

Burmistrz pod ostrzałem... pytań dziennikarzy

szczególne na str. 18-19

Bemowo

NEWS

Bemowski Telefon Interwencyjny: 022 53 37 970

PARKUJ Z GŁOWĄ

Żle zaparkowane samochody blokujące drogi pożarowe i miejsca dla niepełnosprawnych – do tej pory kierowcy na wewnętrznych osiedlowych drogach robili co chcieli... Skończyło się, bo nowe prawo jest bezwzględne. Za łamanie przepisów dostaniemy mandat nawet na własnym podwórku. Strażnicy miejscy ruszyli na wielkie polowanie. Cel – parkingi w supermarketach, na dworcach i osiedlach, koniec z samowolką!

czytaj więcej na str. 10-11

SSN 1897-9777

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ URZĄD DZIELNICY BEMOWO M. ST. WARSZAWY

09/2010

Nowe oblicze Powstańców Śląskich

WWW.BEMOWO.WAW.PL

czytaj na str. 4-7

Spis treści

| | |
|---|----|
| Fotofakty | 2 |
| Nowe oblicze Powstańców Śląskich | 4 |
| Osiem pomysłów na Pelczyńskiego | 8 |
| Parkuj z głową | 10 |
| Pora na (bezpieczne) grzyby | 12 |
| Żłobkowe nowości z kraju i dzielnicy | 13 |
| Cena oszustwa | 14 |
| Zrób coś twórczego jesienią | 16 |
| Burmistrz pod ostrzałem... pytań dziennikarzy! | 18 |

Sprzątanie Bemowa



17 i 18 września odbył się w Fortcie. Ekologiczny piknik miał tym razem historyczny sznyt: na ławkach Fortu od strony ulicy Waldorffa rozłożył się prawdziwy obóz napoleoński, w którym zainteresowani mogli się zapoznać ze sposobami postępowania

Jak co roku pod koniec września Warszawa brała udział w akcji Sprzątanie Świata. Bemowianie posprzątała Fort Bema. Clean Up the World jest międzynarodową kampanią prowadzoną na całym świecie, mającą zwiększyć świadomość ekologiczną społeczeństwa. Bemowo uczestniczy w niej od 17 lat. Samo sprzątanie było tylko częścią festynu, który

z odpadami w tamtych czasach, ale też wzięć udział w zajęciach ruchowych, takich jak jazda konna czy musztra. Napoleońscy żołnierze częstowali przybyłych prostymi, ekologicznymi przysmakami: pieczonym chlebem i ziemniakami, słoniną, czosnkiem, jajkami i jajecznicą, kaszą jaglaną z okrasą, a nawet mlekiem prosto od krowy.

Varsowia łowi zdolne maluchy

Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca "Varsowia", popularnie zwany "Mini Mazowszem", ma długą historię – powstał w 1978 roku, kiedy pracę z dziećmi i młodzieżą warszawskich szkół podjęli artyści dużego „Mazowsza” – choreograf Witold Zapala, Halina Ossowska-Borys, Zofia Pawlak i Alojzy Rogocki. Już dwa lata później dzieciaki wystąpiły w Sali Kongresowej. Od tej pory nieustannie szlifują poziom – co pozwoliło im, między innymi, na wyjazd w 2006 roku na 10-dniowe tournee, w trakcie którego zespół odwiedził Mona-



chium, Wiedeń i Bratysławę. Od września ćwiczą w art.bemie. Tutaj też serdecznie

zapraszają chętnych, aby dołączyć do grupy – szczegóły na stronie varsowia.org.pl.

II bemowski Bieg Przyjaźni

19 września przez Bemowo ruszył drugi już Bieg Przyjaźni. Na pięciokilometrową trasę wokół Osiedla Przyjaźni wybiegło najpierw 354 panów, z których pierwszy ukończył wyścig Krzysztof Żebrowski reprezentujący ULKS Macivia z Makowa Mazowieckiego. Wśród stu sześćdziesięciu startujących pań najszybsza była Joanna Tekień z Warszawianki, która przybiegła na metę po osiemnastu minutach i dwóch sekundach. Imprezie, organizowanej przez Dzielnicę Bemowo, patronowały medialnie portale biegowe: maratończyk.pl, biegajznami.pl, portal aktywni.pl, gaze-

ta „Życie Warszawy” i TVN Warszawa. Celem biegu jest promowanie aktywności fizycznej, nie tylko wśród mieszkańców Bemowa i promowanie naszej dzielnicy, nie tylko wśród mieszkańców Warszawy – w biegu wzięły udział osoby również z innych miast.



Wydawca: Urząd Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy, ul. Powstańców Śląskich 70, 01-381 Warszawa, tel. centrali: 0-22 53 37 500

Redakcja: Wydział Promocji i Komunikacji Społecznej, tel. 0-22 53 37 970, e-mail: news@bemowo.waw.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Zygrzak. Zdjęcia: Łukasz Oszczyk. Projekt okładki: Michał Łukasik.

Opracowanie graficzne i skład: Rafał Kazanecki Allegro Studio, druk: PrintPartner JAKON SA Spółka Komandytowa. Nakład: 60 000 egz.

Redakcja nie odpowiada za treści nadesłanych artykułów oraz zastrzega sobie prawo do skracania materiałów.

Narodziny na parkingu

23 września 2010 zapamiętają nie tylko rodzice urodzonego tego dnia małego Michała, ale też prawdopodobnie wszyscy pracownicy bemowskiego ratusza. Dlaczego? Bo Michał urodził się na ratuszowym parkingu. Ze względu na korki rodzice po prostu nie zdążyli do szpitala. Prawdziwie opatrnościową okolicznością był fakt, że wśród bemowskich urzędników znalazła się Barbara Kubacka, kiedyś położna. Co prawda od piętnastu lat nie pracowała w zawodzie, ale, jak sama przyznała, takiej umiejętności się nie zapomina. Sam poród trwał krótko, jak opowiadała pani Barbara, bo tylko dziesięć minut a i adrenalina pomogła urzędniczce skutecznie i sprawnie działać, czym zachwycały się wszystkie polskie, i nie tylko polskie, media. Michał,



honorowy obywatel Bemowa, ważył blisko cztery kilogramy i szybko wraz z mamą trafił do szpitala na Kasprzaka, gdzie okazało się, że z obojgiem wszystko jest w najlepszym porządku.

Bezpieczeństwo w SP 341

„Bezpieczna droga do szkoły” – pod takim hasłem odbyła się w podstawówce przy Oławskiej organizowana przez urząd wojewódzki Mazowsza i Dzielnice Bemowo prezentacja dla czwarto- i piątoklasistów. Fachowcy – komisarz Agnieszka Kuchta z Ko-



mendy Stołecznej Policji i ratownicy medyczni z pogotowia ratunkowego – tłumaczyli i pokazywali na przykładach, jakie zagrożenia czyhają na maluchy każdego dnia i jak w prosty sposób ich uniknąć, a także, w razie potrzeby, jak udzielić pierwszej pomocy, jeśli już do wypadku doszło. Program „Bezpieczna droga do szkoły” wdrażany jest w naszym województwie od dziewięciu lat – w SP 341 spotkał się z entuzjazmem dzieci, które wręcz wyrwały się z pytaniami do prowadzących. Dosłownie wszystkie maluchy chciały też brać udział w praktycznych pokazach pierwszej pomocy. Imprezę podsumowali burmistrz Bemowa Jarosław Dąbrowski i wicemarszałek województwa Ludwik Rakowski, którzy rozdali wszystkim dzieciom prezenty: kaski rowerowe i inne gadżety zwiększające bezpieczeństwo drogowych maluchów.

Gościliśmy ELIOS-a

Przełom lata i jesieni w Warszawie upłynął pod znakiem piątych Europejskich Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych (ELIOS). W dziewięciu dyscyplinach (bowlingu, lekkoatletyce, jeździe szybkiej na wrotkach, koszykówce, 7-osobowej piłce nożnej kobiet, badmintonie, tenisie ziemnym i stołowym oraz trójboju siłowym) rywalizowało o 900 medali blisko 1500 sportowców z 56 krajów. Niepełnosprawni intelektualnie sportowcy z Polski wywalczyli 170 krążków. Imprezy związane z Igrzyskami odbywały się w kilku miejscach stolicy, między innymi w naszej dzielnicy. W Bemowskim Ośrodku Piłki Nożnej rozgrywano zawody w piłce nożnej kobiet – turniej otworzył sam szef FIFA Sepp Blatter. Udział wzięło 19 reprezentacji w ramach czterech grup sprawnościowych. Podczas zamknięcia zawodów medale wręczał zwyciężczyńmiędzy innymi były prezes PZPN i przyjaciel Olimpiad Specjalnych Michał Listkiewicz.



Szanowni Czytelnicy,

We wrześniu strzelamy do burmistrza. No, nie do końca my – czworo warszawskich dziennikarzy zadaje Jarosławowi Dąbrowskiemu osiem naprawdę niewygodnych pytań. Czy wybrną? Mogą to Państwo ocenić sami. Ale tematem numeru jest drugie życie Powstańców Śląskich, które właśnie na Państwa oczach się zaczyna – drugie, znacznie lepsze, dodajmy życie.

Powstańców Śląskich to główna ulica Bemowa, ale dla mniejszych, osiedlowych ulic też mamy dobre wieści – mieszkańcy Pełczyńskiego mogą wewnątrz numeru przeczytać, co wymyślił urząd dzielnicy, aby im też żyło się lepiej. Bo, jak twierdzą w mailach do redakcji i telefonach do ratusza, jest co poprawiać. Poprawi się – zapewniają urzędnicy, a co konkretnie, sprawdźmy sami w artykule „Osiem pomysłów na Pełczyńskiego”.

Ponadto: nowe uprawnienia straży miejskiej, wyróżnienie dla bemowskiego żłobka, ostrzeżenie przed „bemowskim oszustem” (tak, mamy takiego, zupełnie jak w centrum miasta!) i bezpieczne grzyby.

Serdecznie zapraszam do lektury,

Krzysztof Zygrzak
rzecznik Bemowa

Nowe oblicze Powstańców Śląskich

Ma prawie 6 km długości. Przecina dzielnicę z południa na północ, łączy Połczyńską z gen. Maczka i jest jedną z najdłuższych ulic w Warszawie. Dzięki planom bemowskiego Ratusza w ciągu najbliższych trzech lat może się stać drugą aleją KEN. Tak dostępną, nowoczesną, zieloną i otwartą na potrzeby mieszkańców. Ulica Powstańców Śląskich rozpoczyna nową część kart swojej historii.



60-lotka

Dziś Powstańców Śląskich, dawniej to jedna z dróg w folwarku Jelonki. W granicach Bemowa znalazła się w 1951 roku. W latach 50. była zabudowana jedynie w pobliżu skrzyżowania z Połczyńską i przy Górczewskiej. Dopiero 20 lat później w pobliżu Powstańców wyrosło osiedle bloków z wielkiej płyty, potem osiedle Nowe Bemowo. A w 1992 roku na tory wzdłuż ulicy Powstańców Śląskich wjechał pierwszy tramwaj.

Dziś najważniejsza ulica Bemowa, za miast świecić przykładem, straszy. Wygląda fatalnie. Na odcinku od lotniska do ulicy Wrocławskiej brakuje parkingów, a po obu stronach ulicy przestrzeń zaśmiecają betonowe płyty zamiast chodników, bazy, stoiska handlowe ustawiane bez ładu i składu. Słowem – dziada i baby brak – miasto w mieście. Nic do siebie nie pasuje,

a na dodatek po południu nie ma ani gdzie zjeść, ani usiąść z kolegami. Brakuje deptaka, ścieżek rowerowych z prawdziwego zdarzenia, ulice pustoszeją po godzinie 18. O klimacie – nie wspomnę. Ten architektoniczny bałagan chce uporządkować dzielnica i jeszcze w tym roku zabiera się za generalną modernizację.

Poprawa wizerunku

Urzednicy chcą bemowskiego odpowiednika ursynowskiej alei KEN. Ulica ma być zabudowana z obydwu stron. Będzie dużo zieleni, drzew, szerokie chodniki i trasy rowerowe. Znikną nieestetyczne parkingi, powstanie

kilka placów miejskich. To będą prawdziwe wizytówki naszej dzielnicy, miejsca, w których będzie się chciało spędzić trochę wolnego czasu. Pierwszy z placów ma być gotowy jeszcze w październiku, u zbiegu ulic Radiowej i Powstańców Śląskich. Na placu będzie fontanna, chodniki i nowoczesne oświetlenie. Jak na miejski plac przystało, nie zabraknie też zieleni. Mamy jedną z najdłuższych ulic w Warszawie. Mieszkają tu tysiące ludzi, trzeba to wykorzystać i dać im namiastkę centrum, by mieli gdzie spędzać popołudnia i wieczory. Dlatego wzdłuż Powstańców Śląskich będzie deptak, ścieżki rowerowe i budynki mieszkalne, a na parterze do dyspozycji mieszkańców będą lokale usługowe. Wszystko dla ludzi i na wyciągnięcie ręki.

Zanim jednak plan się ziści, trzeba przeprowadzić kilka inwestycji.





Brakujący element

Dwa kilometry torów – 10 przystanków, czyli całkiem nowa linia tramwajowa. Oplaciło się czekać latami, bo na Powstańców Śląskich w końcu zostanie zbudowany brakujący element torowiska. Dzięki temu jednym tramwajem będzie

można przejechać z południa na północ dzielnicy. Bezprzeładkowa jazda jest już pewna, bo przetarg na budowę torów ogłosiły właśnie Tramwaje Warszawskie. Wygodnie i bez stania w korkach będzie można podróżować między Górczewską a Radiową. „Tramwajarze przebudują istniejącą i zabudują nową jezdnię wzdłuż ul. Powstańców Śląskich od wiaduktu nad trasą S8 aż do ul. Radiowej” – opowiada Krzysztof Zygrzak, rzecznik dzielnicy. Inwestycja będzie gotowa do końca przyszłego roku, a prace zaczną się wiosną. Całość będzie kosztowała 44 miliony złotych. Koszt placów miejskich szacuje się na 2 mln.



Gdzie jest parking?

Pomysł modernizacji Powstańców ze szczegółami przekazaliśmy znajomym mieszkańcom Bemowa. I kłótnia gotowa! „Plan ogólnie w porządku, ale mam z nim jeden kłopot. Skoro dzielnica chce zlikwidować parkingi przy Powstańców, których i tak jest jak na lekarstwo, to przepraszam gdzie będziemy parkować?” – pyta mnie koleżanka z Bemowa. Bez nerwów, ten problem dzielnica też wzięła na warsztat i ma już gotowe rozwiązanie, które może zaskoczyć niektórych niedowiarków. Nikt nie zamierza zabierać parkingów, bo wiadomo, że na Bemowie mieszkają głównie zmotoryzowani. „Oto nasza propozycja:

wielopoziomowe parkingi ogólnodostępne i darmowe albo parkingi podziemne zlokalizowane pod budynkami mieszkalnymi, które stoją na Bemowie od lat” – mówi Krzysztof Zygrzak. Dzięki temu podwoi się liczba miejsc parkingowych, a większość z nich będzie darmowa. Wilk będzie syty i owca cała.



PPP

Modernizacja ul. Powstańców Śląskich może potrwać nawet 4 lata. Wszystko zależy od realizacji tej inwestycji i... od pozytywnie przeprowadzonych rozmów. Pisaliśmy, że dzielnica planuje zagospodarowanie terenu wzdłuż Powstańców. Sęk w tym, że ten obszar należy do Zarządu Dróg Miejskich. Jeśli ZDM przekaże teren dzielnicy, reszta stanie się już tylko formalnością. Dzielnica chce teren przejąć i zagospodarować, ale na zasadach partnerstwa publiczno-prywatnego. Teren trafi do rąk prywatnicy lub np. spółdzielni mieszkaniowych, ale dzielnica zachowa wpływ na to, co będzie się działo na danym terenie. Takie zasady pozwolą na zachowanie spójności architektonicznej i kontroli oraz zapobiegną wyprzedawaniu terenów publicznych prywatnym przedsiębiorcom. Dzięki temu można przecież

uniknąć rozwiązań, które zamiast upiększać, oszpecają okolicę. Dobrym przykładem architektonicznego bałaganu jest żoliborski plac Wilsona. To piękne miejsce opanowały banki. Podobna sytuacja na pewno nie grozi nowej ul. Powstańców Śląskich. Główne założenie władz dzielnicy to nowoczesna, estetyczna i przyjazna dla mieszkańców ulica, z dobrym transportem publicznym. Pierwsze zmiany nastąpią jeszcze tej jesieni.

Dobra zmiana nie jest zła

Zmiany na Powstańców cieszą i urzędników, i mieszkańców. „Nareszcie do centrum będę jechała szybciej i sprzed domu. Do tej pory, niestety na przystanek musiałam drałować piechotą albo podjechać autobusem” – mówi Kasia ekonomistka z Bemowa. „Cieszą mnie też pomysły na parkingi wielopoziomowe. Ja nie mam samochodu, ale moja rodzina, która często mnie odwiedza, kilka razy krąży wokół domu, żeby zaparkować”. Najbardziej zadowoleni są urbaniści. „Znam te plany, to bardzo dobry pomysł – mówi Grzegorz Buczek, stołeczny urbanista – Moim zdaniem nowa koncepcja nada ulicy Powstańców Śląskich cechy przestrzeni publicznej, a nie jak dotąd tylko ciągu komunikacyjnego. Zmieni się oś ulicy, a to umożliwi znalezienie miejsca na dodatkowe inwestycje. Ta część Bemowa odzyska blask i miejski charakter”. Urbaniści dodają, że nareszcie kończy się epoka „tymczasowości” na Bemowie. Dzielnica się rozrasta, a prowizorki źle znoszą mieszkańcy.

I jeszcze jedna dobra wiadomość. W końcu na Bemowie będzie można odhaczyć trasę rozrywkową. Bo dzięki modernizacji Powstańców Śląskich na zwykłe piwo z kolegami nie trzeba będzie wybierać się aż do centrum.

dako

Osiem pomysłów na Pełczyńskiego

Dlaczego aż tyle? Ten rejon dzielnicy boryka się z prawdziwymi problemami, i to kilkoma naraz. Mieszkańcy co i raz raportują do urzędu kolejne uciążliwości związane z codziennym życiem w tamtych okolicach. Bemowski Telefon Interwencyjny, ale i mail redakcyjny „Bemowo News” stały się ostatnio rodzajem gorącej linii pomiędzy mieszkańcami a urzędem Bemowa. Przyjrzyjmy się bolączkom Pełczyńskiego a potem zapoznajmy się z pozytywnym planem, który opracowała i zaczęła realizować dla tego rejonu dzielnica.



Hałas i kurz

Budowa na tyłach Tesco doprowadza mieszkańców do łez: - „Cała ulica począwszy od wjazdu za Tesco aż do ul. Lazurowej jest zasypana pyłem i błotem przez wyjeżdżające z budowy samochody ciężarowe – relacjonuje pani Małgorzata. – Dwóch niepozornych panów ze szczotkami i łopatami próbuje w nieudacznym sposób coś z tym syfem zrobić, ale niestety przegrávají z wiatrem, który skutecznie unosi cały piach do góry. W dniu dzisiejszym na naszej ulicy nie można wyjść niestety spokojnie z wózkami na spacer ani z dzieckiem na plac zabaw, a nawet otworzyć okno w mieszkaniu.” Uciążliwy jest też hałas. „Od wiosny tego roku zauważamy wzrost poziomu hałasu odczuwanego w okolicy. Podobne spostrzeżenia mają nasi sąsiedzi. Latem, szczególnie wieczorem, szum stawał się na tyle nieznośny, że nasza dwuletnia córka miała problemy z zaśnięciem” – napisali do redakcji „Bemowo New” państwo Dębscy, prosząc o interwencję. Ta będzie trudna, bo właściwie nawet cierpiący niedogodności mieszkańcy Pełczyńskiego nie potrafią dokładnie zlokalizować źródła tego hałasu: - „Myśleliśmy, że problem ustąpi wraz ze spadkiem temperatury (hałas wiązaliśmy z klimatyzatorami centrum handlowego na Górczewskiej), jednak pomimo ochłodzenia i zamkniętych okien, szum jest nadal uciążliwy.”

- Hałas powodują głównie ciężarówki, które nie zwalniają na „śpiących policjantach” – dodaje Iwona Latuszek z Akademii Urwisa, która ma swoją siedzibę na Pełczyńskiego 32. – Ale uciążliwy jest też kompletny brak miejsc parkingowych w okolicy i problemy z wyjazdem. Dla Akademii możliwość dojechania do niej i zaparkowania w pobliżu, choćby na chwilę, jest kluczowa – poza opieką całodzienną, można tu zostawić dziecko na godzinę lub dwie i ta opcja jest nie do przecenienia dla mam, które czasami po prostu muszą załatwić coś pilnego. Ale żeby z niej skorzystać, trzeba do Akademii dojechać i przy niej zaparkować, choćby na chwilę.

Te nieszczęsne słupki

Czarę goryczy przepełniły słupki, które kilka tygodni temu zablokowały wjazd na parking hipermarketu Tesco przy Górczewskiej. Chociaż prowizoryczny, był to jednak częściowo ratujący sytuację, wykorzystywany przez wielu, skrót do Górczewskiej. Tesco tłumaczyło się względami bezpieczeństwa, co podobno niewiele miało wspólnego z prawdziwą motywacją – w gruncie rzeczy chodziło o zapłatę za korzystanie z drogi, jaką miałyby ponieść

budujący w pobliżu osiedle deweloper. Reakcja mieszkańców była gwałtowna, ale i władze dzielnicy były wzburzone. Rozmowy z Tesco ostatecznie zaowocowały zdemontowaniem słupków. Dzielnica obiecała popracować nad bezpieczeństwem tego przejazdu – Na skrócie prowadzącym przez parking zamontujemy ograniczniki prędkości i ustawimy odpowiednie znaki – mówi rzecznik Bemowa, Krzysztof Zygrzak. To niestety kolejne tymczasowe rozwiązanie. Rozwiązaniem trwałym mogłoby być przedłużenie ul. Pełczyńskiego do Powstańców Śląskich, wtedy nikt by przez parking nie jeździł. Czy mieszkańcy mogą na to liczyć?

Długa lista rozwiązań

Nie tak od razu. Dzielnica co prawda poszła do sprawy kompleksowo: bemowski urząd opracował kilkupunktowy plan rozwiązania patowej wydawałoby się sytuacji komunikacyjnej tych okolic. W pierwszej kolejności, po długich staraniach, udało się uzyskać prawa do gruntu pod budowę łącznika Pełczyńskiego z Deyny. Jest realna szansa, że jeszcze przed zimą ten łącznik będzie służył pieszym, ostatecznie ma tam powstać i chodnik, i ulica. Pomocna powinna być też przebudowa ślepej ulicy Dywizjonu 303, którą jesienią będzie można przejechać od Lazurowej do Powstańców Śląskich. Dodatkowo na początku przyszłego roku dzielnica na prośbę mieszkańców wybuduje zatoki parkingowe pomiędzy jezdnią, a torami tramwajowymi.

Ale połączenie Lazurowej z Powstańców Śląskich poprzez wydłużenie Pełczyńskiego, chociaż planowane od lat, w tej chwili trochę przerasta możliwości dzielnicy. – Robimy wszystko, aby możliwie jak największą część inwestycji współfinansowali deweloperzy – mówi rzecznik dzielnicy. A jest co współfinansować: szacuje się, że koszt wykupu gruntu i budowy drogi wyniosą ponad 10 milionów złotych. To połowa kwoty, jaką Bemowo zaplanowało na inwestycje w przyszłym roku. Jak na razie Bemowo Invest IV obiecała, że gdy otrzyma pozwolenie na budowę osiedla, swój fragment ulicy wybuduje na własny koszt na udostępnionym przez siebie gruncie. Co się stanie, jeśli jednak w przyszłym roku nie uda się połączyć Pełczyńskiego z Powstańców Śląskich? Jest alternatywa – wybudowanie wyjazdu na południe, który połączy odcinek od światła ulicę ze skrzyżowaniem na Górczewskiej przy Tesco. To już koszt-



wać będzie trochę mniej – wraz z wywłaszczeniem gruntów, które kosztuje najwięcej, około 6 milionów złotych.

Czasem nie trzeba budować, żeby zwiększyć płynność ruchu. Znak zakazu zawracania przy Klemensiewicza, na przykład, należałoby po prostu wykopać – i wielu okolicznym kierowcom żyłoby się łatwiej. Batalie, jakie urząd dzielnicy staczał w tej sprawie od wielu miesięcy – jeśli już nie lat – zaowocowały ostatecznie obietnicą usunięcia tego zakazu. Od obietnicy jednak do jej spełnienia musiało znowu minąć trochę czasu – ostatecznie Zakład Remontów i Konserwacji Dróg, przygotowawszy tę skomplikowaną procedurę merytorycznie i logistycznie, usunie znak jeszcze we wrześniu. Dokona także stosownych zmian w ustawieniach sygnalizacji świetlnej oraz skoryguje profil skrzyżowania w lewo.

I jeszcze szeroka Górczewska a także tramwaj

Poszerzenie Górczewskiej również powinno komunikacyjnie ulżyć kierowcom z Pełczyńskiego. Do końca tego roku Zarząd Miejskich Inwestycji Drogowych wierzy, że dostanie wszystkie pozwolenia i zacznie prace, tak aby Górczewska do granic miasta miała po trzy pasy w każdą stronę. Zakład Remontów i Konserwacji Dróg weźmie za Górczewską 30 milionów. Przewiduje się, że budowa zakończy się w przyszłym roku.

I na koniec mieszkańcy Pełczyńskiego skorzystają też na budowie nowego odcinka torów tramwajowych, między Górczewską a Radiową. Tramwaj powinien odciążać okoliczne ulice, zmniejszyć trochę ruch samochodowy, usprawnić komunikację – i powinien to wszystko zacząć robić już w przyszłym roku, bo prace przewiduje się zakończyć w sezonie budowlanym 2011.

Justyna Furgal

Parkuj z głową

Źle zaparkowane samochody blokujące drogi pożarowe i miejsca dla niepełnosprawnych – do tej pory kierowcy na wewnętrznych osiedlowych drogach robili, co chcieli... Skończyło się, bo nowe prawo jest bezwzględne. Za łamanie przepisów dostaniemy mandat nawet na własnym podwórku. Strażnicy miejscy ruszyli na wielkie polowanie. Cel – parkingi w supermarketach, na dworcach i osiedlach, koniec z samowolką!



Od września policja i straż miejska mają nowe uprawnienia, mogą karać kierowców, którzy łamią prawo pod własnym domem. Za zajęcie miejsca dla osób niepełnosprawnych w centrach handlowych można zapłacić prawie 900 zł. Wiele się zmieni i przede wszystkim poprawi się bezpieczeństwo. Grzegorz mieszka przy ul. Narwik, od lat walczy z chamstwem i łamaniem prawa na jego ulicy „Mam chorą matkę, porusza się na wózku inwalidzkim, jedynym możliwym przejściem do naszego bloku jest ciągle zastawione przez samochody. Pieszo się przecisnę, ale z mamą na wózku nie dam rady, to jest przecież droga pożarowa!” – mówi rozżalony. Mieszkańcy bemowskich osiedli cieszą się ze zmiany przepisów. „Wreszcie policja zajmie się tymi łobuzami” – dodaje starsza pani z bloku obok. Pojawia się tylko jedno pytanie, czy prawo będzie egzekwowane,

może dostanę jakiś rabat? – prosi kierowca. „Taryfy ulgowej nie ma i nie będzie” – krótko odpowiada strażniczka miejska. W tym przypadku pośpiech był złym doradcą.

Jestem za!

Zmiana przepisów to dla niektórych początek końca codziennych nerwów. Nasza rozmówczyni chce pozostać anonimowa, bo już od kilku miesięcy walczy z osiedlowym chamstwem. „Na moim podwórku parkują chyba wszystkie możliwe samochody. Gdyby mogli parkować na dwóch kołach, pewnie wjechałoby ich tutaj jeszcze więcej. Może nareszcie będę mogła wyjechać do pracy o czasie. Do tej pory zawsze mnie jacyś przyjezdni blokowali. Skończyło się! Teraz będę dzwonić po straż miejską! Będą

Bez znaku brak mandatu

Zanim kierowcy zaczną płacić za głupotę na drogach osiedlowych, zadziałać muszą zarządcy. Drogi wewnętrzne będą oznaczone specjalnymi znakami. Właściciele osiedli i sklepowych parkingów będą musieli zakupić znaki i w odpowiednim miejscu je umieścić. Chętnych do ograniczania bezmyślności kierowców nie brakuje. – Jeśli to ma pomóc w karaniu tych baranów, którzy parkują gdzie popadnie to pewnie, że kupię – zapewnia zarządca jednego z osiedli przy Powstańców Śląskich. Dzięki zmianom i odpowiedniemu oznakowaniu za rozmowę przez komórkę, nadmierną prędkość, brak świateł czy po prostu dokumentów na drodze osiedlowej kierowcy nareszcie będą musieli płacić mandaty. Jak na razie musimy poczekać na nowe znaki, ale



czy pozostanie tylko na papierze. „Czekamy na pierwsze efekty. Może jak parę razy zapłaci kilka stów, to mu się odechce uprzykrzać ludziom życie” – komentuje pan Krzysztof.

Kontrol delete

Sprawdziliśmy, jak przestrzeganie prawa działa w praktyce. Razem ze strażą miejską patrolowaliśmy bemowskie osiedla. „Proszę zobaczyć to jest miejsce dla niepełnosprawnych, zawsze zastawione. Oczywiście wypisujemy mandat w wysokości 500 złotych, zamawiamy holownik – może następnym razem kierowca tu nie zaparkuje” – odpowiada strażniczka, która wypisuje mandat. Na szczęście kierowca pojawił się w porę, na szczęście, bo nie zapłaci za holownik, ale mandat zostaje. „Czemu pan tu zaparkował?” – pytam. „Tak mi się spieszyło, tylko na pięć minut wpadłem. Panowie litości, taki wysoki mandat

płacić za utrudnianie ludziom życia” – mówi młoda dziewczyna. Cieszy się także pan Krzysztof, który od 15 lat jest niepełnosprawny. Jeden wypadek samochodowy sprawił, że teraz jeździ na wózku. „Mam niesprawne nogi, muszę mieć naprawdę sporo miejsca, żeby wyjąć wózek, rozłożyć go. Przy moim bloku graniczy to z cudem, bo parkują tu, jak chcą. Nie pomagają nawet propozycja zamiany – ja chętnie oddam moją niepełnosprawność. Wolałbym przejść kawałek, niż nie móc chodzić”.

Przeciwników nowych przepisów jest tyle samo co zwolenników. Najgłośniejsi krzyczą ci, którzy codziennie walczą o kawałek miejsca do zaparkowania. „Jak nie było nigdzie miejsca pod blokiem, to parkowałem na miejscu dla inwalidów i tak było niewykorzystane” – denerwuje się pan Marek. Szkoda tylko, że na przywileje rzucamy się jak szczerbaty na suchary, w ogóle nie myśląc o efektach.

niedługo, bo już w listopadzie mają pojawić się na drogach.

Ile można stracić?

Zanim zaparkujesz w niedozwolonym miejscu, nawet na osiedlowej drodze – zajrzyj do portfela. Łamanie przepisów raczej się nie opłaca. Zaparkowanie na miejscu dla niepełnosprawnych może kosztować nawet 500 zł, dodatkowo trzeba doliczyć koszty holowania 388 zł plus parking depozytowy, jeśli nie odbierzemy samochodu, kwota rośnie. Tarasowanie przejazdów i dróg pożarowych może nas kosztować 100 zł. Kary nie unikną także ci, którzy po drogach wewnętrznych, będą jeździć bez odpowiednich uprawnień i włączonych świateł mijania. Masz dużo pieniędzy i mandaty ci nie straszne? To może odwrócić sytuację. Policja i straż miejska negocjować nie będą.

fisz

Pora na (bezpieczne) grzyby

Ostatnio chyba trochę mniej śmieszny żart, że wszystkie grzyby są jadalne, ale niektóre tylko jeden raz. Przykład sześćioletniego Tomka, którego rekonwalescencję śledzą wszystkie media, a którego po zatruciu grzybami uratował w ostatniej chwili przeszczep wątroby, powinien wydawało się, podzielać na wyobraźnię tych mniej doświadczonych grzybiarzy. Chyba nie podzielał, bo co i raz w mediach pojawiają się doniesienia o kolejnych groźnych zatruciach.

Bemowo to zielona dzielnica, niektóre gatunki grzybów można spotkać wręcz na trawnikach, choć niekoniecznie są to gatunki jadalne. Natomiast już w Lesie Bemowo czy, szerzej, w lasach po naszej stronie Warszawy można spotkać grzybiarzy, których koszyki czy wiaderka wcale nie są o tej porze roku puste. Wybierając się na grzybobranie trochę dalej, na przykład do Lasu Młocińskiego, musimy co prawda uważać nie tylko na grzyby trujące, ale także na te, które podlegają ścisłej ochronie, a jest ich tam kilka: ozorek dębowy, purchawica olbrzymia czy czarka szkarłatna. Całą resztę jednak, byle z zachowaniem kilku zasad bezpieczeństwa i higieny grzybobrania, można spokojnie zbierać.

Jeśli chodzi o technikę, zdania są podzielone. Są zwolennicy wykręcania grzyba,

wyjmowania go w całości – i ci, którzy wycinają grzyba nożem. Wątpliwości rozprasza Marlena Skorupka z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Warszawie: – Tylko grzyb wyjęty w całości, z całym trzonem można przynieść do identyfikacji. Czasem zdarza się po prostu, że ta część, którą niektórzy wyciętą zostawiają w mchu, pozwala ustalić, z jakim tak naprawdę grzybem mamy do czynienia.

I na tym aspekcie grzybobrania skupmy się tym razem. Większość z nas zna zapewne ogólne zasady grzybowego *savoir-vivre'u*: zbieramy tylko tyle owocników, ile nam będzie potrzeba, nie niszczymy grzybów bez potrzeby i tak dalej, nie zbieramy do reklamówki, wybieramy dorosłe i zdrowe okazy. Ale nie wszyscy wiedzą, że w razie najłżejszych wątpliwości – a pamiętajmy,

grzybiarz – jak saper – myli się tylko raz – możemy nasze zbiory zabrać na konsultację do klasyfikatora bądź grzyboznawcy.

– W Warszawie grzyby do oceny można przynieść na przykład do nas, na ulicę Nowogrodzką – mówi Marlena Skorupka z Oddziału Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia WSSE. – Można też wybrać się do powiatowej stacji Sanepidu przy Kochanowskiego 21. Nasi klasyfikatorzy pracują od ósmej do piętnastej od poniedziałku do piątku. Czasem trzeba chwilę poczekać, jeśli klasyfikator na przykład oprowadza wycieczkę po wystawie. – Stacja zorganizowała we wrześniu wystawę grzybów, której celem jest zapoznanie społeczeństwa z tematyką profilaktyki zatruczeń grzybami, cechami identyfikacyjnymi najważniejsze grzyby jadalne i podobne do nich, często z nimi mylone, grzyby trujące. – Mamy dużo grup zorganizowanych, ze szkół – tłumaczy Marlena Skorupko i wyjaśnia, jaki grzyb można przynieść do klasyfikatora: – Przede wszystkim świeży, zerwany nie później niż 24 godziny wcześniej. Musi być cały, wyjęty z podłoża razem z trzonem. Nie może wreszcie być zaparzony, trzeba go przechowywać w jakimś przewiewnym miejscu, najlepiej w koszyku.

Dużo fatygi? Zależy jak bardzo lubimy swoją wątrobę. Alternatywą jest zawsze zakup grzybów na targu – pamiętajmy, szukajmy sprzedawców z atestem! – albo w hipermarkecie. Tu atest, w odróżnieniu od osiedlowych targowisk, na pewno będzie.

Justyna Furgał



Żłobkowe nowości z kraju i dzielnicy

Tym razem się chyba uda: w połowie września premier Tusk przedstawił opinii publicznej wreszcie przyjęty przez rząd projekt tak zwanej ustawy żłobkowej. W założeniu efekt działania tej ustawy ma być taki, że w ciągu czterech lat przybędzie 400 tysięcy miejsc, w których fachowcy zaopiekują się maluchami do lat trzech. Będą to żłobki, ale też nianie samorządowe. Teraz od parlamentarzysty zależy, kiedy ta ustawa wejdzie w życie.

O ustawie żłobkowej mówi się, że jest pilnie potrzebna od dłuższego czasu. Jest realna szansa, że zacznie ona działać z początkiem przyszłego roku, taką przynajmniej nadzieję wyraża Jolanta Fedak, minister pracy i polityki społecznej. Wszyscy mamy intuicyjne bądź praktyczne pojęcie, jak źle jest z opieką nad najmłodszymi w naszym kraju, ale chyba nie zdajemy sobie sprawy, jak daleko nasze standardy odbiegają od standardów europejskich. W Polsce do żłobków chodzi 2 procent kwalifikujących się dzieci. Strategia Lizbońska, plan rozwoju przyjęty dla Unii Europejskiej przez Radę Europejską w 2000 roku, zaleca, aby była to przynajmniej jedna trzecia dzieci. Jak brak żłobków wpływa na sytuację zawodową młodych matek i budżety ich rodzin – nie trzeba powtarzać.

Co zmieni ustawa żłobkowa? Przede wszystkim sprawi, że taniej i łatwiej będzie założyć żłobek – odetchną więc z ulgą samorządy, do których to zadanie ustawowo należy. Łatwiej w sensie prawnym – w tej chwili żłobki to Zakłady Opieki Zdrowotnej, a ich otwieranie wiąże się z szeregiem obustrzeń. Po wejściu ustawy żłobek przestanie być ZOZ-em, ponadto ustawa ureguluje takie formy opieki, jak klubik dziecięcy. I, przede wszystkim, pojawi się instytucja



opiekuna dziennego – może nim być na przykład rodzic, który wychowując własne dziecko, poczuje w sobie siłę i chęć do opiekowania się jeszcze innymi maluchami. Taka niania samorządowa będzie miała opłacone przez samorząd składki emerytalne i zdrowotne. Łatwiej będą też miały zakłady pracy, które zechcą uruchomić żłobki dla swoich pracowników – przede wszystkim koszt takiej placówki będą mogły wliczyć w koszt uzyskania przychodu.

A jak jest ze żłobkami na Bemowie? Nie tak źle, jak gdzie indziej, ale na pewno mogłoby być lepiej, choć to „lepiej” dotyczy przede wszystkim liczby placówek, mimo

że właśnie powstaje kolejna, przy Muszlowej. Zupełnie dobrze jest natomiast w samych żłobkach: 13 września w warszawskim Ratuszu ogłoszone zostały wyniki piątej edycji konkursu na najlepszy żłobek w Warszawie. Według oceny rodziców – a kierowali się oni między innymi takimi kryteriami, jak dostępność kontaktu z psychologiem, możliwość przyprowadzenia dziecka na określoną godzinę, długość czasu spędzanego na dworze i uwzględnianie różnych diet – bemowski żłobek nr 40 przy Klemensiewicza zdobył trzecie miejsce w rankingu. Na 110 punktów zdobył 105,4.

Justyna Furgał

Cena oszustwa

Dobry bajer, smutna mina i odpowiednie miejsce. Tyle wystarczy, by na ulicy zarobić więcej niż w dobrze prosperującej firmie. Etatowi „wyłudzacze” dotąd atakowali w centrach handlowych i w śródmieściu. Teraz jeden z nich poluje na Bemowie. Plan działania oszusta jest prosty: poruszająca historyjka, która powali największego twardziela. Cel – oczywiście pieniądze.



Historyjek opowiadanych przez „bemowskiego oszusta” nie powstydziliby się nawet bracia Grimm. Wersje są różne, zależne od okoliczności. Każda obowiązkowo musi wzruszać do łez. O skuteczności metody przekonała się 24-letnia Kasia, studentka germanistyki: „Wracałam jakiś czas temu z uczelni do domu. Przed ratuszem na Bemowie od strony poczty mój samochód zatrzymał niepozorny facet, który ze łzami w oczach błagał o podwózkę do Garwolina. Podwózki odmówiłam, ale dorzuciłam mu do taksówki ok. 30 zł, bo do chrego dziecka jechał” – wspomina pani Kasia. Nabitych w butelkę w podobny sposób było zdecydowanie więcej. Zwykle oszust postępuje tak samo: podchodzi do przechodniów błagając o podwiezienie do Garwolina, gdzie np. jego żona miała wypadek samochodowy. Pikanterii ma dodawać fakt, że w kraksie brały udział dzieci – to podobno zawsze budzi litość. Mężczyzna przekonuje, że sam nie może prowadzić, bo przed chwilą pił alkohol w pobliskiej restauracji i nawet jest w stanie dopłacić za podwiezienie. Gdy pada odpowiedź, że ktoś nie ma czasu to mówi, że pojechałby taksówką, ale brakuje mu kilkudziesięciu złotych... i że nie ma żadnych dokumentów, które mógłby zastawić. Zapewnia także, że podpisze każde oświadczenie, np. o pożyczce danej kwoty do jutra. Problem tylko w tym, że bemowski oszust ma krasomówczy dar

i jest bardzo przekonujący. Pan Marek na podobną ckliwą opowieść dał nabrać się w centrum handlowym przy Górczewskiej. „Facet przedstawił się jako Marcin Sujka. Wysoki około 185 cm wzrostu, jasnowłosy, trochę szczerbaty. Zrobiło mi się go tak po ludzku żal, więc dałem mu gotówkę. Pewnie bym go podwiózł, ale szliśmy z rodziną na zakupy, więc sprawa rozwiązała się sama” usprawiedliwia się pan Marek.

Czysty zysk

Wyludzanie pieniędzy może być pomysłem na życie, bo po zaczepieniu kilkunastu osób dziennie można zarobić nawet kilkaset złotych. Najlepsi zarabiają po kilka tysięcy miesięcznie. A wszystko dzięki temu, że mieszkańcy Warszawy tak chętnie się dzielą z „potrzebującymi”. Zrobiliśmy małą prowokację: w godzinach szczytu, w schludnym ubraniu w Wola Parku podchodziłam do przechodniów, opowiadając tę samą smutną historię: „Jestem studentką, pochodzę z Białostocyzny. W domu piszczy bieda, a ja właśnie straciłam pracę w tej restauracji. Może mnie pan poratować jakimś groszem, bo ze stypendium nic już nie zostało, a muszę wysłać mamie pieniądze. Jest chora, a renta nie wystarcza nawet do połowy miesiąca”. Ku mojemu zdziwieniu na dziesięć zaczepionych osób ponad połowa dała mi gotówkę. Tylko jedna osoba chciała zabrać do sklepu i kupić

posiłek. Kwoty były różne, od kilku do kilkudziesięciu złotych. To była tylko prowokacja – więc darowane pieniądze trafiły powrotem do portfeli „bemowskich wrażliwców”.

Dlaczego dali się nabrać? „Wygląda pani normalnie, poza tym tak szybko to się działo, no i zwyczajnie szkoda mi się zrobiło” – argumentuje pani Iwona. Pan Krzysztof, który szedł z dziewczyną na obiad, tłumaczy to krótko. „Chciałem zrobić na niej dobre wrażenie, a poza tym to czemu mam pani nie ufać?”

Czemu dajemy?

20, 200 czy 2000 w portfelu – nieważne, dzielimy się bardzo często, czasem za często. Dlaczego tak postępujemy? Anna Kossak, psycholog, tłumaczy ten mechanizm na kilka sposobów. „Po pierwsze oszuści wykorzystują element zaskoczenia, po drugie im krwawsza historia, tym robi większe wrażenie. A po trzecie chcemy być lepsi, refleksja przychodzi zwykle później. Niestety ulegamy takim manipulacjom, bo jesteśmy mało odporni” – tłumaczy Anna Kossak. Złoty środek? Odeślijmy „wyludzacza” do instytucji charytatywnych, które pomagają potrzebującym stanąć na nogi. Albo zastanówmy się porządnie, zanim ręka powędruje do portfela. Wystarczy chwila słabości, okazanie litości i już po nas. A potem „pisz pan na Berdyczów”, bo odnalezienie oszusta, to jak szukanie igły w stogu siana.

fisz

Remont drogi startowej Samoloty nad Bemowem

**W trosce o bezpieczeństwo operacji
lotniczych i pasażerów trwa przebudowa
pasa startowego na Lotnisku Chopina.**

**Mieszkańców Bemowa przepraszamy za
zwiększony ruch lotniczy.**

Dyrekcja Lotniska Chopina

więcej na: www.lotnisko-chopina.pl

Zrób coś twórczego jesienią

Jak co roku w drugiej połowie września art.bem otworzył przed zainteresowanymi podwoje – przez całą sobotę można było, wędrując od sali do sali, zapoznać się z ofertą centrum, wybrać coś dla siebie albo zapisać dzieci na wybrane zajęcia. A było w czym wybierać.



dniowe zajęcia muzyczne – tłumaczy Agnieszka Barchańska. To zajęcia umuzykalniające dla dzieci pomiędzy czwartym a szóstym rokiem życia. – Jest duże zainteresowanie, rodzice przychodzą osobiście ale i dzwonią, piszą e-maile, dopytują się. Zajęcia ruszają 4 października, więc jeśli się chce, trzeba się pospieszyć. – Te zajęcia to sprawdzona już w ubiegłym roku atrakcja. Grupa może liczyć maksymalnie 16 osób

Poza propozycjami, jakie Bemowskie Centrum Kultury przedstawiło mieszkańcom dzielnicy rok temu, pojawiło się kilka nowości. Monika Niebielska zapisała syna, który ma niecałe dwa lata, na zajęcia ogólnorozwojowe dla maluszków. Ta grupa wiekowa obsługiwana jest w art.bemie dopiero od tego roku. Czego pani Monika spodziewa się po zajęciach? – Mam nadzieję, że dziecko się trochę uspołeczni, nawiąże jakieś kontakty z dziećmi, że te zajęcia pomogą mu się rozwijać. Bardzo lubi rysować, malować, lepić z plasteliny, a na zajęciach będzie mógł to robić pod okiem specjalisty. – W odróżnieniu od starszej grupy wiekowej, tutaj rodzice nie będą mieli tego luksusu, że pozwoli im się zostawić maluchy i wrócić po nie po zakończeniu zajęć. – Ale i tak będę mogła trochę odetchnąć – uśmiecha się pani Monika. – Łatwiej mi będzie zrobić z małym coś w grupie, wśród innych dzieci i innych mam, niż w domu w nieskończoność wymyślać kolejne zabawy.

Co jeszcze z nowości? Między innymi bezpłatne warsztaty z historii sztuki dla maturzystów. – Dla tych wszystkich, którzy interesują się historią sztuki, wybierają się na studia w tym zakresie, ewentualnie chcą zdawać egzamin maturalny z historii sztuki – uściśla Ilona Sawicka z działu programowego Bemowskiego Centrum Kultury. – Raz w tygodniu po dwie godziny, warsztaty zaczynają się 6 października. – Ale to nie wszystko: również w październiku startują zupełnie nowe warsztaty z retoryki praktycznej i autoprezentacji. – To oferta dla osób, które mają problemy z publicznym wystąpieniem, idą do nowej pracy i chcą się dobrze zaprezentować – tłumaczy Ilona Sawicka. – Ale na razie nie ma chętnych. To jest jedyna pusta lista. Będziemy te zajęcia jeszcze reklamować, jeśli grupa nie zbierze się do października, możemy też trochę start opóźnić. – Grupa musi liczyć 15 osób.

W kolejnej sali kłębi się mały tłum. – Na co państwo tutaj zapisują? – Na popołu-

i prawdopodobnie tyle dzieci się zbierze, aby poznawać wartości rytmiczne, śpiewać, tańczyć i grać na instrumentach perkusyjnych.

Szczegółowy spis zajęć i warsztatów dla zainteresowanych na stronie artbem.pl, tam też ceny, terminy, numery telefonów i adresy e-mailowe, pod którymi możemy dopytać się o detale. Specjaliści twierdzą, że na nieuchronnie czekającą nas jesienią skłonność do depresji nie ma lepszego lekarstwa niż aktywność – fizyczna i umysłowa – najlepiej w większym gronie. Może warto potraktować udział w na przykład warsztatach florystycznych jako rodzaj profilaktyki? Mieć coś tylko dla siebie w długie jesienne wieczory, coś, co nie będzie banalnym ciepłym kocem i tabliczką czekolady. Jeśli ta wizja nas przekonuje, łapmy za telefony i zaklepujmy ostatnie wolne miejsca. Nie powinniśmy żałować.

Justyna Furgał



Dzielnica Bemowo m. st. Warszawy zaprasza

październik

Chór Bemcanto
bezpłatne warsztaty wokalne
spotkania w każdy poniedziałek
i czwartek godz. 18.00
w sali sekcji ratusza
Urzędu Dzielnicy Bemowo

Mala Scena Bemowska
prezentacja artystów-amatorów
związanych z Bemowem
4 i 11 października godz. 19.30
Informacja o miejscu imprezy
na www.bemowo.waw.pl

**Bemowski
Jarmark Ludowy**
10 października 2010.
godz. 10.00 - 17.00
Kiermasz sztuki ludowej
i potraw regionalnych
Występ Zespołu
Folklorystycznego Lazuarki

**Spotkanie
muzyczne dla dzieci**
"Wibrafonowe impresje"
10 października godz. 12.30
w sali przy parafialnej
Kościoła
pw. Bogurodzicy Maryi
ul. Powstańców Śląskich 67a

www.BEMOWO.waw.pl

**Ogłoszenie
wyników
konkursu fotograficznego**
"A to Polska właśnie"
(godz. 14.00)
Plac przy kościele
pw. św. Łukasza Ew.
ul. Górczewska 176
(róg Komarskiego)

**Spotkanie
muzyczne dla dzieci**
"Świat perkusji"
10 października godz. 12.30
w sali widowiskowej Ośrodka
Wychowawczo-Profilaktycznego
MICHAEL
podziemia kościoła
pw. M.B. Królowej Aniołów.
ul. Ks. B. Markiewicza 1

**Wystawa
Pokonkursowa**
"A to Polska właśnie"
kol. II piętro Urzędu Dzielnicy Bemowo
Od 10.10.2010 r.
w godz. 10.00 - 17.00
pozostałe dni w godz. pracy urzędu
czynna do 10 listopada 2010r.

Rok obrzędowy
warsztaty etnograficzne dla dzieci
Wycinanki
23 października
Zapisy:
warsztaty@bemowo.waw.pl
od 15 października

Koordynacja:
Wydział Kultury
Dzielnicy Bemowo
kultura@bemowo.waw.pl
(22) 53 37 825



Organizator
zastrzega sobie prawo
do wprowadzenia
zmian programowych

Burmistrz pod ostrzałem... pytań stołecznych dziennikarzy!

8 par czujnych oczu i uszu stołecznych dziennikarzy kontra gospodarz Bemowa. Napięcie sięga zenitu, bo tym razem nie ma pytań niedozwolonych. Burmistrz Jarosław Dąbrowski, w krzyżowym ogniu pytań, które nurtują mieszkańców warszawskiej dzielnicy. Czy da sobie radę? Czy nie przestraszy się tematów niewygodnych i niepopularnych? Odpowiedź w naszym artykule.

Red. Przemysław Burkiewicz
– Super Express

1. Warszawa buduje metro. Na razie w centrum. O przedłużenie II linii walczą Targówek i Bemowo. Jakie są szanse, że podziemna kolejka dojedzie najpierw na Jelonki i Chrzanów, a nie na Bródno?



Oczywiście jako mieszkaniec Bemowa nie mam najmniejszych wątpliwości, gdzie metro powinno powstać w pierwszej kolejności. Na szczęście prowadząc rozmowy w tej sprawie, mamy za sobą nie tylko stu-procentowe poparcie bemowian, ale także kluczowe argumenty. To nasza dzielnica ma lepsze perspektywy rozwoju, to na Bemowie najszybciej przybywa nowych mieszkańców i rodzi się najwięcej dzieci, to u nas wreszcie ma powstać niezbędna dla II linii stacja techniczno-postojowa. Jestem przekonany, że jeszcze przed Euro 2012 zostanie sporządzony projekt, a bezpośrednio po ukończeniu odcinka centralnego miasto przystąpi do budowy metra w kierunku Woli i Bemowa.



2. Swym nazwiskiem firmował Pan także akcję kolejnometro.pl. To ona miała doprowadzić do szybkiej budowy peronów przy torach wzdłuż granicy Woli i Bemowa. Dzięki temu w kilkanaście minut można by dojechać z Połczyńskiej i Górczewskiej do stacji metra Dworzec Gdański. Jest jeszcze nadzieja na realizację tego planu?

Zdecydowanie tak. Inwestycja ta, oprócz metra i linii tramwajowej na Powstańców Śląskich jest dla naszej części Warszawy największą szansą na poprawę komunikacji. Wielokrotnie deklarowałem, że Bemowo bez wahania dorzuci się do finansowania budowy stacji, które muszą powstać przy współpracy miasta i kolei. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to pociągi będą mogły wyruszyć na trasę już w drugiej połowie przyszłego roku.

Red. Karolina Jakobsche – Kurier Warszawski

3. Bemowo jak żadna inna warszawska dzielnica obfituje w trasy szybkiego ruchu: te budowane (S8) i te dopiero planowane (S7, N-S). Takie inwestycje budzą kontrowersje wśród mieszkańców. A jakie jest Pana zdanie: prywatnie i jako burmistrza?



Prywatnie chciałbym, aby w Polsce powstawało jak najwięcej wygodnych, bezpiecznych dróg, gdyż do standardów zachodnioeuropejskich sporo nam jeszcze brakuje. Jako przedstawiciel społeczności lokalnej muszę dbać jednak, aby realizowany na wielką skalę rządowy program budowy autostrad nie odbywał się kosztem mieszkańców. Poprzednie władze Bemowa zbyt wcześnie i nieopatrznie zgodziły się na przebieg trasy S8 i tym samym zaprzepaściły szansę na schowanie jej pod ziemią. My uniknęliśmy tego błędu, dlatego przy planowanej wyłotówce na Gdańsk (S7) tunel pod Bemowem powstanie na pewno. Negocjujemy ostatnie kwestie dotyczące m.in. gwarancji należytego oczyszczania spalin czy pełnego zabezpieczenia mieszkańców okolicznych budynków przed niedogodnościami związanymi z samą budową.

4. Na bemowskich osiedlach dramatycznie brakuje miejsc parkingowych. Ma Pan pomysł, jak rozwiązać ten problem?

Od kilku lat staramy się, aby publicznych miejsc parkingowych przybywało. Zawsze budując czy remontując ulice, nakazuje-

my architektom projektowanie maksymalnej liczby zatok postojowych. Udało się też udostępnić kierowcom parkingi przy Oławskiej, Obrońców Tobruku i Raginisa. W najbliższych miesiącach oddane zostaną kolejne – przy Kaliskiego i Dywizjonu 303. Prawdziwą szansę widzę jednak we współpracy ze spółdzielniami. Budując 15 placów zabaw na 15 lat Bemowa pokazaliśmy, że podobna forma partnerstwa może przynosić mieszkańcom naprawdę realne korzyści. Obecnie pracujemy nad szczegółami analogicznego „programu parkingowego”.

Red. Dagmara Kowalska – Radio dla Ciebie

5. Od lat mówi się o dwóch kluczowych inwestycjach drogowych dla dzielnicy, tj. poszerzeniu Górczewskiej i budowie Nowolazurowej. Czy kiedykolwiek miasto przejdzie od słów do czynów?



Chociaż dzielnica bezpośrednio nie odpowiada za te projekty, to muszę powiedzieć, że stoczyliśmy prawdziwą batalię o uratowanie tych inwestycji. W pewnym momencie pojawiły się bowiem pomysły, aby ze względu na kryzys budżetowy realizować je dopiero po Euro 2012. Na szczęście nasze działania przyniosły efekty, tak więc mogę zapewnić, że Górczewska będzie gotowa za kilka miesięcy. Tylko w tym i przyszłym roku miasto wyda na ten cel 42 miliony złotych. Podobnie z Nowolazurową. Już teraz powstaje odcinek od Alei Jerolimskich do Połczyńskiej. Następny w kolejce jest fragment bemowski aż do trasy S8.

6. Bemowo jest stołecznym liderem jeśli chodzi o przyrost miejsc w przedszkolach. A co ze żłobkami? Nie uważa Pan, że jeden żłobek i miniżłobek to trochę za mało jak na taką dużą dzielnicę?

Uważam, że to stanowczo zbyt mało. Gdy już uporaliśmy się z przedszkolami, możemy zabrać się za żłobki. Jeszcze w tym roku 50 maluchów znajdzie swoje miejsce w budowanej właśnie placówce przy Muszłowej. Wielkie nadzieje wiążemy też z rządowym projektem ustawy, mającym znacząco ułatwić tworzenie nowych żłobków. Chciałbym więc, aby w ciągu najbliższych 3 lat liczba miejsc w żłobkach na Bemowie wzrosła co najmniej trzykrotnie.

Red. Kuba Sito – TVN Warszawa

Panie Burmistrzu, Bemowo to ponad 110 tysięcy, w większości młodych, a k t y w n y c h mieszkańców. Czy nie sądzi Pan więc, że tylko jeden działający basen na Oławskiej to dla tak dużej dzielnicy po prostu wstyd? Co dalej z pływalnią przy Brygadystów?



Zamknięcie basenu przy Brygadystów było najtrudniejszą decyzją ostatniej kadencji, jednak nie mieliśmy wyjścia. Kilkunastoletni brak remontów spowodował na odwiedzających realne zagrożenie porażenia prądem. Niestety ekspertyza wykazała, że w cenie generalnego remontu starego obiektu będziemy mogli wybudować nowy kompleks sportowy, w innej, lepszej lokalizacji. Jednym z priorytetów Bemowa na najbliższe lata musi więc być budowa aquaparku z prawdziwego zdarzenia. Nie chcę teraz rozstrzygać, czy zbudujemy go sami, w porozumieniu z partnerem prywatnym czy może jakąś uczelnią wyższą. Jedno mogę obiecać. Z końcem kolejnej kadencji na Jelonkach z pewnością znów będzie gdzie popływać.

8. Prawdziwą plagą Bemowa jest zagęszczanie istniejącej zabudowy, często kosztem likwidacji terenów zielonych. Czy Bemowo zamieni się w betonową sypialnię?

Największą wartością krytykowanych osiedli z wielkiej płyty jest właśnie duża ilość ogólnodostępnych terenów zielonych. Deweloperzy jednak w pogoni za zyskiem działają bez jakichkolwiek skrupułów. Stawiając bloki gdzie się tylko da, likwidują place zabaw, ograniczają sąsiadom dostęp do światła czy blokują pieszym możliwość przejścia. Dlatego też różnymi metodami staramy się poskramiać ich niezdrowe zapędy. Najskuteczniejszą bronią jest uchwalenie odpowiedniego planu miejscowego dla danego obszaru, który szczegółowo określa, gdzie ma być skwer, gdzie boisko, gdzie musi powstać przychodnia czy przedszkole. Właśnie w ten sposób w ostatnich latach udało nam się uchronić przed zabudową m.in. park przy Anieli Krzywoń oraz Osiedle Przyjaźń. Obecnie priorytetem pozostają doświadczane bezduszną polityką Wojskowej Agencji Mieszkaniowej osiedla Bemowo III i Bemowo V. Obejmujący je plan zagospodarowania ma zostać przyjęty przez Radę Miasta jeszcze w tym roku.



CZY WIESZ, ŻE BEMOWO TO...

-  **Jedyna Dzielnica w Warszawie, gdzie w ciągu 3 lat przybyło 500 nowych miejsc w przedszkolach.**
-  **Jedyna Dzielnica w Warszawie, gdzie dostęp do bezpłatnego Internetu ma już większość mieszkańców.**
-  **Jedyna Dzielnica w Warszawie, w której przy każdej szkole powstał dostępny dla mieszkańców kompleks boisk sportowych.**
-  **Jedyna Dzielnica w Warszawie, w której już za rok zostanie wybudowana nowa linia tramwajowa (wzdłuż ul. Powstańców Śląskich)**
-  **Jedyna Dzielnica w Warszawie, w której odbywają się koncerty z udziałem największych, światowych gwiazd.**

dowiedz się więcej:

WWW.BEMOWO.WAW.PL